

Demokracje antyczne i współczesne

*Power tends to corrupt and absolute
power corrupts absolutely*

(Lord Acton, 1887)

„La démocratie est à l'ordre du jour. Hommes politiques, universitaires, journalistes en font un des thèmes privilégiés de leur réflexions, s'interrogeant sur son fonctionnement là où elle existe, sur ses possibilités d'établissement là où elle n'a pas encore été expérimentée”¹. Tymimi słowami rozpoczyna Claude Mossé swoją najnowszą książkę, w której śledzi antyczne i nowożytne dzieje demokracji oraz refleksji nad ustrojem demokratycznym². W całym natłoku zdarzeń, w którym w coraz to innych sceneriach świat ujawnia, szczerą lub nie, troskę o wprowadzenie, przywrócenie oraz przestrzeganie uznawanych (przynajmniej na poziomie formalnym) za wartość nadrzędną zasad ustroju demokratycznego, pojawia się niekiedy kwestia ich istoty, z czym też wiąże się poszukiwanie zasadniczego substratu, a zatem zainteresowanie antycznymi korzeniami, co doprowadza do zawartego w temacie zagadnienia: demokracje antyczne *versus* współczesne.

1. Demokracja ateńska

Z pewnością w starożytności były różne demokracje³, ale gdy mówimy o demokracji antycznej, mamy na myśli głównie demokrację ateńską⁴. Można się zastanawiać jak

¹ Cl. Mossé, *Regards sur la démocratie athénienne*, Paris 2013, s. 7.

² *Ibidem*. Zob. W. Nippel, *Liberté ancienne. Liberté moderne. Les fondements de la démocratie de l'Antiquité à nos jours*, Toulouse 2010.

³ Zob. E. W. Robinson, *The First Democracies. Early Popular Government Outside Athens*, „Historia Einzelschriften”, Heft 107, Stuttgart 1997. O demokracji syrakuzńskiej – K.N. Rutter, *Syracusan Democracy: „Most Like the Athenian?”*, [w:] R. Brook, S. Hodkinson (red.), *Alternatives to Athens. Varieties of Political Organization and Community in Ancient Greece*, Oxford 2000, s. 137–151. O demokracji argińskiej – R. Kulesza, *Argos. Szkice z dziejów politycznych miasta w V wieku p.n.e.*, Warszawa 2004. O Atenach, Sparcie i innych greckich poleis – R. Kulesza, *Antyczna Hellada. Szkice z dziejów starożytnej Grecji*, Warszawa 2014.

⁴ Wśród licznych publikacji na temat ustroju i funkcjonowania demokracji w Atenach w obrębie głównych języków debaty międzynarodowej warto wymienić m.in. – Cl. Mossé, *Histoire d'une démocratie: Athènes. Des origines à la conquête macédonienne*, Paris 1971; J. Bleicken, *Die athenische Demokratie*, Paderborn 1985; i zwłaszcza tłumaczoną na wiele języków pracę Mogensa Hermana Hansena,

Simon Hornblower, czy ustrój demokratyczny stworzyli Ateńczycy, rozważając np. spartański rodowód demokracji⁵, ale nie ulega zarazem wątpliwości, że zastanawiając się nad problemem demokracji antycznych i nowożytnych, dla starożytności głównym punktem odniesienia zawsze czynimy demokrację ateńską. Co nim jednak będzie po stronie nowożytnej? W dzisiejszym świecie zarówno dyktatury, jak i oligarchie wybierają wygodny (modny) szyld demokracji. Na poziomie rozważań teoretycznych uczeni zdają się rozstrzygać kwestię intuicyjnie, przedmiotem rozważań czyniąc ustrój demokratyczny państw należących do tzw. cywilizacji zachodniej.

Prawie dwa i pół tysiąca lat temu, jeden z najważniejszych, może najważniejszy architekt demokracji ateńskiej, Perykles w *epitaphios logos* mówił:

„Nasz ustrój nie jest naśladownictwem obcych praw, a my sami raczej jesteśmy wzorem dla innych, niż inni dla nas. Nazywa się ten ustrój demokracją, ponieważ opiera się na większości obywateli, a nie na mniejszości. W sprawach prywatnych każdy obywatel jest równy w obliczu prawa; jeśli zaś chodzi o znaczenie, to jednostkę ceni się nie ze względu na przynależność do pewnej grupy, lecz ze względu na talent osobisty, jakim się wyróżnia; nikomu też, kto jest zdolny służyć ojczyźnie, ubóstwo albo nieznanie pochodzenie nie przeszkadza w osiągnięciu zaszczytów. W naszym życiu państwowym kierujemy się zasadą wolności” (Thuc. II, 37, tłum. K. Kumaniecki). Perykles za fundament demokracji uznaje wolność (*eleutheria*) i równość (*isonomia*). *Eleutheria* obejmowała wolność do i od uczestnictwa w życiu politycznym (na przemian rządzić i być rządzonym), ale także w życiu prywatnym (według własnego upodobania), w czym zawiera się podwójny wymiar *eleutheria*.

Równość można rozmaicie rozumieć. Amerykańska Deklaracja Niepodległości (1776) równość praw uzasadnia równością naturalną („all men are created equal”). Z kolei francuska Deklaracja praw człowieka i obywatela (1789) zawierała formułę: „Ludzie rodzą się i umierają wolni i równi wobec prawa”. Konstytucja Republiki Litewskiej głosi: „Wszyscy ludzie są równi wobec ustaw oraz sądu, innych instytucji państwowych lub

The Athenian Democracy in the Age of Demosthenes, Oxford 1991 (polskie wydanie Warszawa 1999). Zob. też Romuald Turasiewicz, *Życie polityczne w Atenach V i IV wieku przed n.e. w ocenie krytycznej współczesnych autorów ateńskich*, Wrocław 1968. Szczególnie ważne z punktu widzenia bardziej ogólnego, uwzględniającego uniwersalne aspekty demokracji ateńskiej – M. Finley, *Democracy Ancient and Modern*, Rutgers University Press 1985 (1. wyd. 1973); J. Tolbert Roberts, *Athens on Trial. The Antidemocratic Tradition in Western Thought*, Princeton 1994; L. J. Samons, *What's Wrong with Democracy? From Athenian Practice to American Worship*, Berkeley–Los Angeles 2004. Dla dyskusji o samej demokracji ateńskiej kluczowa jest lektura prac Martina Ostwalda (*From Popular Sovereignty to the Sovereignty of Law, Society and Politics in Fifth Century Athens*, Oxford 1969), Raphaela Sealeya (*The Athenian Republic. Democracy or the Rule of Law*, University Park 1987) oraz Josiaha Obera (*Mass and Elite in Democratic Athens. Rhetoric, Ideology and the Power of the People*, Princeton 1989).

⁵ S. Hornblower, *Creation and Development of Democratic Institutions in Ancient Greece*, [w:] John Dunn, *Democracy. The Unfinished Journey 508 B.C. to AD 1993*, Oxford 1992, s. 1–16.

funkcjonariuszy” (rozdz. 2 *Człowiek i państwo* art. 29). Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r. poświęca „równości” dwa artykuły. Po pierwsze w rozdziale zatytułowanym *Wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela* czytamy: „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela” (rozdz. 2 art. 30). W jednym z kolejnych napisano: „Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne” (art. 32 §1). Ateńczycy byli równi *en droits*, ale mieli świadomość, że ludzie różnią się pod wszelkimi możliwymi względami, albowiem nie są równie mądrzy, równie bogaci, równie zdolni, równie piękni, ale zarazem są równi jako obywatele. Z tego wynikało, że są równi wobec prawa, ale i że mają takie same prawa uczestnictwa w funkcjonowaniu państwa i decydowania o jego polityce. Najważniejsze decyzje podejmowano na Zgromadzeniu Ludowym (*ekklesia*), gdzie co najmniej 6000 obywateli cztery razy w miesiącu debatowało o najważniejszych dla wspólnoty sprawach. W tym przypadku *isonomia* oznaczała, że każdy obywatel mógł przybyć, a także miał prawo głosu tzn. mógł przemawiać (*isegoria*) i głosować, co oznaczało równość „władzy” (*isokratia*).

O ile jeszcze większości z nas udaje się jakoś zrozumieć działanie ateńskiej *isonomia* w związku z ekklezją, o tyle równość obywateli sprawujących (również najwyższe) funkcje zdaje się wprowadzać nas w świat fantazji. A przecież równość obywateli realizowała się też w prawie do sprawowania urzędów. Na większość funkcji publicznych wyznaczano przez losowanie. Owo „loteryjne szaleństwo” wielokrotnie w naszych czasach piętnowano. Jesteśmy jednak obecnie dumni z tego, że co kilka lat wybieramy na najważniejsze stanowiska w państwie najlepszych pod względem moralnym, kompetencji, wykształcenia, a nawet prezencji. Znakomite rezultaty – wszak jakość „rządzących” na całym świecie osiąga najwyższe rejestry – świadczą przy tym o doskonaleniu się wszystkich w sztuce wybierania i bycia wybranym. Ateńczycy uznali losowanie za gwarancję równości, sądząc, że każdy obywatel może być „ministrem”, „prezydentem”, „premierem”. I nie omylili się. Stworzyli sprawnie przez niemal dwa wieki działający system, który sprawił, że Ateny stały się najważniejszym ośrodkiem literatury, sztuki, filozofii. Dlaczego losowanie urzędników miało sens? Odpowiedź wymaga uwzględnienia wielu elementów. Ograniczę się tylko do niektórych. Otóż społeczeństwo ateńskie było zasadniczo inne od dzisiejszych. Nie było aż tak wielkich marginesów bogactwa i biedy, które wykazują (jednostronną i tylko w interesie pierwszego) ściągania się. Trudno nie zauważyć, że demokracja (wszystkich czasów) wykazuje ścisłą korelację z istnieniem (zróznicowanej, ale licznej) warstwy średniej. Co z tym (choć nie tylko) związane – znacznie silniejsze było poczucie odpowiedzialności i solidarności z interesami wspólnoty.

Ale Ateńczycy nie byli idealistami. Realistycznie (lub jak kto woli pesymistycznie) oceniali naturę ludzką. W każdym razie nie wyznawali zasady, że każdy człowiek jest z natury dobry. Wprost przeciwnie uważali, że każdy, jeśli zyska taką szansę, kraść będzie ze skarbu publicznego, ile się tylko da. I dlatego również wprowadzili kolegialne sprawowanie urzędów, roczną kadencję, zakaz reelekcji oraz wąskie i ściśle ustalone kompetencje. Fakt, że dzisiejszy urzędnik wiedział, że jutro nim nie będzie, tworzył pewną atmosferę, która zmniejszała sferę bezkarności.

W ramach dokimazji sprawdzano przed objęciem urzędu kwalifikacje obywatelskie wylosowanego kandydata, składał on następnie przysięgę, w której zobowiązywał się do uczciwego wypełniania obowiązków, wreszcie poddawano go skrupulatnej kontroli w trakcie oraz po zakończeniu kadencji. Raz w miesiącu na posiedzeniu głównym ekklezji obywatele odpowiadali na pytanie, czy urzędnicy właściwie wykonują swoją pracę, a negatywny wynik głosowania skutkowało dalszymi dotyczącymi konkretnych kolegów. Jakby nie dowierzając w swą zbiorową mądrość, na tymże Zgromadzeniu Ateńczycy zarezerwowali czas na zgłaszanie przez obywateli skarg (*eisangeliai*) przeciwko urzędnikom, którzy działali na szkodę wspólnoty. Na koniec kadencji urzędnicy zdawali sprawozdania finansowe. Stwierdzenie malwersacji lub łapówkarstwa skutkowało grzywną dziesięciokrotnie wyższą od osiągniętych przez winnego korzyści. Szczególną wagę przywiązywano właśnie do uczciwości funkcjonariuszy publicznych. Jakakolwiek wątpliwość wykluczała winnego z kręgu osób czynnych w życiu publicznym⁶. Pozostawał problem odpowiedzialności politycznej dotyczący osób, które nie sprawowały urzędu, ale występując np. na ekklezji wpływały na decyzje wspólnoty. Oryginalnym rozwiązaniem był ostracyzm, który umożliwiał usunięcie na lat 10 z Aten osoby, której działalność uznano za szkodliwą dla państwa⁷. Gdy ok. 417–415 r. p.n.e. zaprzestano stosowania ostracyzmu, jedynym remedium pozostała procedura *graphe paranomon*, umożliwiająca zaskarżenie o niezgodność z prawami (*nomoi*) projektu lub prawa już przyjętego przez Zgromadzenie⁸.

Ateńczycy, jak cała ludzkość, we wszystkich epokach mieli problem z selekcją elity władzy. Nadmiar chętnych i deficyt odpowiednich nie jest bolączką tylko naszych

⁶ Zob. R. Kulesza, *Die Bestechung im politischen Lebens des Athens 5. und 4. Jhs. v. Chr.*, Konstanz 1995 oraz *Nikt w państwie nie może pozostawać poza kontrolą*, „Przegląd Historyczny” 2007, nr 1, s. 1–9.

⁷ Na temat *ostrakophoria* zob. m.in. E. Vanderpool, *Ostracism at Athens*, [w:] C. G. Boulter [et al.], *Lectures in Memory of L.T. Semple 2*, Cincinnati 1973, s. 217–270; Rudi Thomsen, *The origins of ostracism: a synthesis*, København 1972; Mabel L. Lang, *Ostraka*, „Classical Studies at Athens”, vol. XXV, Princeton 1990; Stefan Brenne, *Ostraka and the Process of Ostrakophoria* [w:] W.D. Coulson [et al.], *Archaeology of Athens and Attica under Democracy*. Proceedings of an International Conference celebrating 2500 years since the Birth of Democracy in Greece held at the American School of Classical Studies at Athens, December 4–6, 1992, Oxford 1994, s. 13–24.

⁸ M. H. Hansen, *The Sovereignty of the People's Court in Athens in the Fourth Century B.C. and the Public Action against Unconstitutional Proposals*, Odense 1974.

czasów. Platon ukazuje statek, alegorię nawy państwowej, na którym wszyscy walczą o ster, wychodząc z założenia, że – jak to ujął Homer – „królowanie nie jest rzeczą złą, od razu dom się wzbogaca i mąż rośnie w cenie”. W walce nie uczestniczy tylko sternik, który przycupnął przy burcie. On jedyny wie, jak kierować okrętem, ale wie zarazem, że to niełatwe zadanie, niosące ze sobą wiele trudu i żadnych prywatnych korzyści. Wśród sterników różnych czasów dominuje jednak typ, by tak rzec, homerowy. Ze wszystkimi tego skutkami. Jak to ujął znakomity tłumacz Platona i znawca antyku Władysław Witwicki: „Rządzić państwem potrafi niejeden i to bez przygotowania, jeśli ma do tego ochotę, nie jest tępy, ślamazarny, a ma szczęście. To nie to, co prowadzić pociąg, albo sterować okrętem. To trzeba naprawdę umieć i trzeba się tego nauczyć. Pociągu nie można zbyt długo źle prowadzić, bo się zaraz wykołei, ani okrętu, bo się rozbije, zabłądzi, zatonie. A państwem można długo rządzić, jeśli tylko sąsiedzi pozwolą, a swoi wytrzymają”⁹.

2. *Nachleben* demokracji ateńskiej

Ateńczycy u schyłku IV wieku p.n.e. wprowadzili kult *Demokratia*, który zresztą przetrwał obaloną w 322 r. p.n.e. demokracją¹⁰. Świadczenia kultu poświadczane są jeszcze dla I w. p.n.e.¹¹ Ale 322 rok p.n.e. wyznacza symboliczny akt zgonu demokracji. Późniejsze czasy znają bardzo niewiele przykładów rządów demokratycznych. Zwykle wskazuje się dwa. Pierwszy stanowi sięgająca początkami XIII w. szwajcarska *Landsgemeinde*, która przetrwała dotąd w 1 kantonie i 4 półkantonach. Drugi to *Town Meetings* w Nowej Anglii (pierwszy poświadczony przepis o regularnych posiedzeniach w Cambridge Mass. z grudnia 1632 roku)¹². Zapomnianym, co też zasługuje na osobną refleksję, zwłaszcza że niezwykle ważnym, być może najważniejszym między starożytnością a naszymi czasami, przykładem jest demokracja szlachecka w Polsce. W żadnym jednak przypadku demokracja antyczna nie była źródłem inspiracji. Demokracja fizycznie zniknęła. I nie dotyczy to li tylko samej nazwy, ale i rzeczywistości ustrojowej, która się za nią kryje. A stało się tak, jak się powszechnie (słusznie lub nie) uważa, dlatego że późniejszym państwom brakowało podstawowych warunków wstępnych umożliwiających

⁹ W. Witwicki, [w:] Platon, *Państwo*, Warszawa 1948, s. 13.

¹⁰ A. E. Raubitschek, *Demokratia*, „Hesperia” 1962, vol. 31, s. 238–243.

¹¹ *Ibidem*, s. 241.

¹² M. H. Hansen, *The Athenian Democracy...*; *idem*, *The Tradition of Democracy from Antiquity to the Present Time*, [w:] *The Tradition of Ancient Greek Democracy and its Importance for Modern Democracy*, Copenhagen 2005, s. 20–21.

wprowadzenie w życie demokracji typu ateńskiego, tj. miały zbyt wielkie terytorium oraz zbyt wielką liczbę obywateli¹³.

Jeden z badaczy porównał ateńską demokrację do Śpiącej Królewny: „[...] between antiquity and the Enlightenment Athenian democracy was a Sleeping Beauty, with two major differences. She did not sleep for a hundred years only, but for almost two thousands, and she did not wake up by being kissed by a loving prince. When she was roused from her sleep, she was feared by princes, detested by philosophers, and found impossible by statesmen”¹⁴.

Średniowieczu obca była demokracja. Ludzie średniowiecza nie mieli też większej wiedzy o demokracji ateńskiej¹⁵. W obszarze filozofii politycznej od ok. 1200 r. aż do ok. 1800 r. cała wiedza o demokracji ateńskiej pochodziła z *Polityki* Arystotelesa, pism Platona (zwłaszcza z dialogu *Polityk* oraz z ksiąg VIII i IX *Państwa*) oraz *Dziejów* Polibiusza (ks. VI). A we wszystkich tych dziełach mowa ogólnie o demokracji, nie zaś konkretnie o demokracji ateńskiej. Co więcej wspomniani autorzy, podobnie jak cały świat średniowieczny, nie mieli o demokracji wiele dobrego do powiedzenia¹⁶. Ponadto aż do początku XIX wieku demokracja nie była osobnym przedmiotem analizy. Zawsze pojawiała się w zestawieniu z monarchią i oligarchią. Stale i ze względu na autorów, i ze względu na czytelników dominował ton niechętny. Sympatii dla demokracji nie znajdziemy ani u Macchiavellego, ani u Jeana Bodina, ani u Thomasa More’a¹⁷.

A jednak w jakimś momencie nastąpiła zmiana. Zwolennicy antycznych korzeni demokracji współczesnych wskazują na dwa wydarzenia ze schyłku XVIII wieku, dzięki którym klasyczna demokracja ateńska znalazła swoją drogę do współczesności. Zasadniczy przełom miał się dokonać w związku z Wielką Rewolucją Francuską oraz „rewolucją amerykańską”¹⁸. Katalizatorem miała być zmiana wizerunku człowieka następująca od połowy XVIII wieku za sprawą oświeceniowej fascynacji starożytnością, odkryciem przez Rousseau ludu, który przestał być ciemnym motłochem, wreszcie przemianami społeczno-ekonomicznymi XIX–XX wieku, w wyniku których dokonało się

¹³ Zob. e.g. E. Ruschenbusch, *Europe and Democracy* [w:] D. Lewis (red.), *Ritual, Finance, Politics. Athenian Democratic Accounts Presented to David Lewis* 1, Oxford 1994, s. 189–197 (na s. 191–192).

¹⁴ M. H. Hansen, *The Tradition of Democracy...*, s. 7.

¹⁵ E. Ruschenbusch, *op. cit.* [w:] D. Lewis (red.), *Ritual...*, s. 192–193.

¹⁶ M. H. Hansen, *The Tradition of the Athenian Democracy A.D. 1750-1990*, „Greece&Rome” 1992, Vol. XXXI, nr 1, s. 16–17; *idem*, *The Tradition of Democracy...*, s. 7–11.

¹⁷ E. Ruschenbusch, *op. cit.*, s. 193.

¹⁸ Analiza i krytyka tego poglądu – M. H. Hansen, *The Tradition of the Athenian Democracy...*, s. 14–15. Zob. też inny tekst tegoż autora, w którym przywołana zostaje Hannah Arendt jako zwolenniczka wpływu demokracji antycznej na współczesne – M. H. Hansen, *The Tradition of Democracy...*, s. 6. Zob. Cl. Mossé, *Regards...*, s. 117–140.

polityczne ucłowieczenie ludu, a skutkiem stało się światowe zwycięstwo demokracji w drugiej połowie XX wieku¹⁹.

Większe problemy aniżeli z końcem owej argumentacji mamy z jej początkiem. Czy rzeczywiście rewolucja francuska i tzw. rewolucja amerykańska odegrały tu aż tak wielką rolę? Poza dyskusją pozostaje „anticomanie” francuskich rewolucjonistów. Ale starożytność (i to raczej rzymska niż grecka) dostarcza im raczej wzorca zachowania, a nie jest w ścisłym tego słowa znaczeniu ideałem politycznym.

No i wreszcie sprawa „rewolucji amerykańskiej”. Poza kilku latami przed 1800 r. , aż do czasów „new Jacksonian democracy” w latach 20-tych XIX w. w Ameryce dominowały negatywne oceny demokracji. Podobnie jak w Europie brak przy tym związku z ateńskim przykładem. Zauważmy, że czołowi demokraci Jacksona to biznesmeni z klasy średniej, generalnie niezbyt gruntownie wykształceni, a na pewno bez wykształcenia klasycznego. Wykształcenie klasyczne i tradycje klasyczne żywe były natomiast w środowisku plantatorów ze stanów południowych USA, ale ci woleli arystotelesowski typ państwa oraz stan „naturalnego niewolnictwa” i nie byli wcale zainteresowani przykładem ateńskim. W każdym razie warto zauważyć, że ułożona przez Sieyes francuska konstytucja z 1799 r. nie ustanowiła *stratego*, lecz triumwirat konsulów, a Ojcowie Założyciele powołali w 1787 r. nie Radę Areopagu, lecz Senat, w końcu zaś zebrali się nie na Pnyksie, lecz na Kapitolu.

Gdy na przełomie XVIII i XIX wieku odwoływano się do doświadczeń greckich, ideału upatrywano raczej w Sparcie niż w Atenach. Jedyne wyjątkiem stanowiły pod tym względem Niemcy, gdzie większym uznaniem cieszyła się Grecja niż Rzym i Ateny niż Sparta²⁰. Co więcej, wzorem były Ateny klasyczne z ich wolnością i demokracją. Zaurczenie Atenami stanowi jednak w dziejach Niemiec chlubny, ale krótkotrwały niestety epizod. Trwa on zaledwie pół wieku od Johanna Winckelmana w połowie XVIII w. do Wilhelma von Humboldta na początku XIX w. Niemiecki liberalny humanizm, choć czekał go jeszcze krótki rozkwit w okresie Wiosny Ludów, od lat 20-tych XIX w. staje się najpierw ofiarą pruskich reakcjonistów, a później Bismarcka i konserwatystów. Sympatie w Niemczech przeniosą się wskutek tego z Aten na Spartę, na pochwałę doryckiej rasy uosabianej przez prawo i porządek spartański. Ówczesne Niemcy i Francja nawet w przeszłości odmiennie ułokowały swoje gusta. Niemcy pozostały przy Grecji, Francja przy Rzymie – fenomen, który niewątpliwie pozostaje w ścisłym związku z rozwojem społecznym i politycznym obydwu państw.

Na początku XX w. w Anglii i Francji widać podziw dla klasycznej ateńskiej demokracji, w Niemczech zaś dla oligarchicznej Sparty oraz dla Macedonii Filipa II. Stopniowo

¹⁹ Zob. E. Ruschenbusch, *op. cit.*, s. 194.

²⁰ M. H. Hansen, *The Tradition of the Athenian Democracy...* s. 19.

dokonuje się zarazem w ciągu XIX w. ogólna przemiana prowadząca do powstania zasadniczo pozytywnego wizerunku demokracji²¹. Jak napisał w 1916 r. Tadeusz Sinko: „W walce Demostenesa z Drerupem, bohatera wolności Aten z gloryfikatorem imperializmu pruskiego, nasze sympatie leżą po stronie tego, którego ze względu na misję historyczną i jej spełnienie uważamy za jednego ze swoich”²².

W XIX w. dokona się też symboliczne przecięcie pępowiny łączącej ateńską demokrację z demokracją nowożytną. Co najmniej do końca XVIII w. demokrację rozumiano jako bezpośrednie rządy ludu. Po raz pierwszy idea demokracji przedstawicielskiej pojawia się u Alexandra Hamiltona w 1777 r., ale jej upowszechnienie dokonuje się znacznie później. W Ameryce w związku z „partią demokratyczną” Andrew Jacksona, a w Europie za sprawą książki Alexisa de Tocqueville’a *De la démocratie en Amérique* (1835–1840)²³. Na zbadanie zasługuje polski wątek, skoro, jak czytamy w manifestie TDP: „Najświatlejsi obrońcy zeszłego porządku, najłękliwsi i najśmielsi jego burzyciele, równie na najwyższych, jak na ostatnich szczeblach organizacji społecznej postawieni ludzie, wszyscy przewidują lub żądają demokracji, to jest zniszczenia przywilejów, panowania równości”²⁴.

Od połowy XIX w. koncepcja demokracji przedstawicielskiej przeważa. Czysta demokracja jest teraz nazywana demokracją bezpośrednią, czy też przedstawicielską formą rządów. Od tej też pory demokracja bezpośrednia staje się pojęciem czysto historycznym.

Jednocześnie pojawia się pytanie, czym powinna być demokracja. Aż do połowy XIX w. przeważał stosunek krytyczny do demokracji i obawy, że rodzi ona demagogów i prowadzi do walk fakcyjnych, a poza tym w swej czystej postaci w przypadku narodów nowożytnych jest nieprzydatna.

Niemniej od połowy XIX w. do I wojny światowej koncepcja demokracji przedstawicielskiej zyskuje na popularności. Ok. 1915 r. staje się powszechnie akceptowana, żeby przypomnieć slogan prezydenta Wilsona – „to make the World safe for democracy”. Demokracja staje się od tej pory pojęciem pozytywnym. Ale nawet w okresie początkowym przede wszystkim we Francji, USA i Anglii, w czym nietrudno dopatrzeć się aktualnego wydzwiku politycznego. Skoro Niemcy trwają w swym podziwieniu dla Sparty i Macedonii Filipa II, utożsamiając się z tymi przykładami, w jakiejś mierze i z tego

²¹ Wielkie syntezы z połowy XIX w. zawierają pozytywne oceny demokracji ateńskiej (George Grote 1846–1856, Victor Duruy 1851, Ernst Curtius 1857–1867).

²² Cyt. za: R. Kulesza, *Aleksander Wielki*, Warszawa 2009, s. 46.

²³ M. H. Hansen, *The Tradition of the Athenian Democracy...*, s. 23.

²⁴ „Towarzystwo aktem założenia z dnia 17go Marca 1832 r. wykazawszy konieczność reformy społecznej, postanowiło pracować w duchu zasad demokratycznych, nad odzyskaniem niepodległości kraju, i usamowolnieniem ludu”. Zob. [https://pl.wikisource.org/wiki/Manifest_Towarzystwa_Demokratycznego_Polskiego_\(1836\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Manifest_Towarzystwa_Demokratycznego_Polskiego_(1836))

powodu ich przeciwnicy dokonują wyborów odmiennych. Z pewnością fakt, że w 1915 r. na autobusach londyńskich umieszczono tekst sławnej mowy pogrzebowej Peryklesa należy odczytywać przede wszystkim w tym właśnie kontekście.

I wojna światowa uczyniła „świat wolnym dla demokracji”. Czy jednak Ateny są „szkołą wychowania” politycznego dzisiejszego świata, jak wedle słów Peryklesa były dla Grecji (Thuc. II, 41, 1)? Innymi słowy czy dzisiejsze demokracje są w jakimś/jakimkolwiek stopniu dziedzicem demokracji antycznej w jej ateńskiej wersji? Pewne podobieństwa mogłyby na to wskazywać. W mniejszej mierze, gdy analizujemy demokrację jako system polityczny, tj. opisując instytucje, rekonstruujemy – by tak rzec – „ciało” demokracji, w większej, gdy przechodzimy do opisu systemu ideologicznego, starając się odkryć ideały, odtworzyć „duszę” demokracji, stwierdzamy zadziwiające podobieństwa. Dostrzegli je oczywiście uczeni zajmujący się refleksją nad demokracją antyczną i współczesną w 2 połowie XX i na początku XXI wieku, choć poglądy, na ogół ustosunkowując się do wizji Mosesa Finleya, przedstawiali różne²⁵. Osobnym zagadnieniem jest demokracja socjalistyczna, (zwana niekiedy również demokracją ludową) wyrosła w opozycji do demokracji, którą twórcy pierwszej zwykli swego czasu nazywać burżuazyjną²⁶.

3. Demokracje współczesne – podobieństwa i różnice

Jak słusznie zauważył Hornblower przez dwa i pół tysiąca lat „particular Athenian institutions have been suprisingly little copied (contrast Roman)”²⁷ i dotyczy to również naszych czasów.

Ateńską ekklezję porównywano niekiedy do współczesnych parlamentów, co uzasadnione o tyle, że i na ekklezji, i w parlamencie podejmuje się najważniejsze dla państwa decyzje. Sprawą jednak zasadniczej wagi jest sposób ich podejmowania, który ujawnia raczej różnice, aniżeli podobieństwa. Na ekklezji podejmowano decyzje publicznie, a nie jak dziś w zaciszu ministerialnych gabinetów. Mowy na ekklezji służyły przekonaniu uczestników do przedstawianych racji i przyczyniały się do ustalenia się podjętej w głosowaniu decyzji. Wygłaszane w dzisiejszych parlamentach mowy nie mają zaś na celu przekonania obecnych, ale są adresowanym na zewnątrz środkiem propagandy politycznej. Członkowie współczesnych parlamentów wiedzą, jak mają,

²⁵ Zasadnicze wątki debaty relacjonuje Cl. Mossé w rozdziale *La démocratie athénienne aujourd'hui* (Cl. Mossé, *Regards...*, s. 189–214).

²⁶ O „marksistowskiej tradycji starożytnej greckiej demokracji” – M. H. Hansen, *The Tradition of Democracy...*, s. 18–19.

²⁷ S. Hornblower, *op. cit.*, s. 15. W dzisiejszych demokracjach nie znajdujemy żadnej z ateńskich instytucji – M. H. Hansen, *The Tradition of Democracy...*, s. 5–43.

zgodnie z wytycznymi swojej partii lub klubu, głosować w danej sprawie, zanim w ogóle wejdą na salę obrad.

Porównanie ekklezji do parlamentu jest nieuprawnione i z innego powodu. Otóż dla Greka rządzenie w jego imieniu stanowiłoby parodię demokracji. Wybieranie tych, którzy rządzą w imieniu wspólnoty jest cechą oligarchii. Cechą demokracji jest osobiste uczestnictwo w podejmowaniu decyzji. Współczesnym jego substytutem są referenda i trudno nie zauważyć, na jak wielki opór ze strony „władzy” napotykają dzisiaj projekty (łatwiejszej dzisiaj niż kiedykolwiek dotąd)²⁸ realizacji owej „demokracji bezpośredniej”. Co też rodzi pytanie o istotę dzisiejszych *politeiai*. W antycznej (nie tylko ateńskiej) demokracji większość podporządkowuje sobie mniejszość, dzisiaj jest coraz częściej odwrotnie (a zatem tak jak w starożytnej oligarchii). W jakiejś mierze symboliczne, że w projekcie konstytucji Unii Europejskiej umieszczono w 2003 nawiązujące do mowy Peryklesa słowa: „Our constitution ... is called a democracy because power is in the hands not of a minority but of the greatest number”, jak i zwłaszcza to, że w trakcie dalszych prac nad tekstem zostały one usunięte. Niemniej, co stanowi wartość samą w sobie, na poziomie konstytucji poszczególnych państw i dziś uznaje się wolę „ludu” za wartość najwyższą. Jak twierdził Jacques Barzun, profesor Columbia University, nie ma „teorii demokracji”. Wedle jego słów – „Istnieje tylko jej teoremat, tzn. powszechnie akceptowane twierdzenie dające się ująć w jednym zdaniu. A oto teoremat demokracji: najważniejsze dla wolnej ludzkości jest to, że lud ma być suwerenem, a taka ludowa suwerenność zakłada równość polityczną i społeczną”²⁹. W istocie tak też było w starożytnej Grecji.

4. Problem trójpodziału władzy i ustroju mieszanego

Za jeden z fundamentów współczesnej demokracji przedstawicielskiej uznaje się stworzoną przez Monteskiusza zasadę trójpodziału władzy, wedle którego władza ustawodawcza, wykonawcza i sędziowska muszą pozostawać od siebie niezależne. Zachowanie niezależności ma zapobiegać koncentracji władzy, rzecz najwyższej wagi skoro „każdy, kto sprawuje władzę wykazuje skłonność do jej nadużywania”³⁰. Zauważmy, że zasada trójpodziału została przez Monteskiusza stworzona, a następnie na początku XIX w. zastosowana w Ameryce w celu zabezpieczenia przed nadużyciem

²⁸ Na temat „demokracji telewizyjnej”, teledemokracji, demokracji cybernetycznej – F. Chr. Arterton, *Teledemocracy: Can Technology protect Democracy?*, Washington 1987; I. McLean, *Democracy and New Technology*, Cambridge 1989; M. H. Hansen, *Direct Democracy, Ancient and Modern*, [w:] *The Tradition of Ancient Greek Democracy and its Importance for Modern Democracy*, Copenhagen 2005, s. 45–69.

²⁹ J. Barzun, *Teoremat demokracji*, „Ameryka” 1990, nr 236, s. 3 (przedruk z „Society” 1989, 26 vol., nr 3).

³⁰ Montesquieu (Charles de Secondat, baron de Montesquieu), *De l'esprit des lois*, Geneva 1748, 11.4.6.

władzy i zagwarantowania wolności, a nie z zamiarem wprowadzenia demokracji. Zapisana w konstytucjach wielu państw zasada trójpodziału władzy jako składowa demokracji została ostatnio zakwestionowana przez Mogensa Hermana Hansena. Uznaje on ową zasadę za „outdated theory”, bezużyteczną z punktu widzenia charakterystyki ustroju, proponując powrót do koncepcji „ustroju mieszanego”³¹. Zdaniem Hansena znany z Platona, Arystotelesa i Polibiusza „ustrój mieszany”, tj. taki, który zawiera w sobie elementy monarchii, oligarchii i demokracji, najlepiej odzwierciedla charakter współczesnych demokracji. „In a modern democracy – jak powiada duński uczoney – the prime minister, in the USA and France the president, has powers that in some respects equal the powers wielded by an absolute monarch in the seventeenth and eighteenth centuries”³². Ilustruje to przykładem ataku na Irak w 2003 r., do którego prezydent George Bush z pomocą premiera Tony’ego Blaira i innych przywódców państw demokratycznych doprowadzili wbrew opinii większości obywateli owych państw³³. W 2003 r. owi przywódcy mogliby za Ludwikiem XIV powtórzyć: *L’état c’est moi*. Hansen podkreśla stałe powiększanie się „monarchicznego aspektu” w dzisiejszych demokracjach, zastępowanie zasady podejmowania decyzji przez największą możliwą liczbę obywateli pojęciem „the strong leader” i przyjęcie „autokratycznej formy przywództwa stosowanej w biznesie za wzorzec, który powinien zostać skopiowany przez państwo”³⁴. Za „bezdyskusyjnie arystokratyczny element współczesnej demokracji” uznaje Hansen wyłaniany w wyborach parlament oraz instytucję Sądu Najwyższego. Wedle kategorii antycznych wybór nie jest demokratyczną, lecz oligarchiczną formą obsadzania „urzędów”, ale nie to jest tu najważniejsze. Członkowie parlamentów stanowią elitę (nawet jeśli jej nie stanowią), rodzaj arystokracji, spełniając (choć często tylko formalnie) ideał Platona, że rządzić powinni *aristoi*, czyli najlepsi. W praktyce głównym demokratycznym elementem współczesnej demokracji pozostaje udział w odbywających się co kilka lat wyborach.

Trudno oczywiście nie zaobserwować postępującej oligarchizacji dzisiejszych demokracji, ale zarazem i różnic między nimi. Starożytni zauważyli już wszak, że demokracja wykazuje skłonność do wyradzania się w swoje własne zaprzeczenie. We współczesnych demokracjach owo zagrożenie jest jeszcze silniejsze. Zapewniając formalną równość wszystkim, w praktyce demokracja daje większe szanse tym, którzy potrafią się organizować i mają cel, choćby sprzeczny z interesem i/lub wolą większości, możliwy

³¹ M. H. Hansen, *The Mixed Constitution Versus the Separation of Powers: Monarchical and Aristocratic Aspects of Modern Democracy*, „History of Political Thought” 2010, Vol. XXXI, nr 3, s. 509–531.

³² *Ibidem*, s. 524.

³³ *Ibidem*, s. 524–525.

³⁴ *Ibidem*, s. 526.

do przeprowadzenia w ramach systemu. I tak na różnych poziomach możemy mieć oligarchię z zachowaniem formalnego demokratycznego *decorum*.

Pytanie, czy Hansen ma rację postulując zarzucenie „przestarzałej”, jak sam powiada, zasady trójpodziału władzy. Słusznie wskazuje, że nie funkcjonuje ona realnie. Wszak członkowie rządu są często i członkami parlamentu, a przede wszystkim rząd ma zasadniczy wpływ na legislację. Podległa rządowi administracja interpretuje wynik owej legislacji, wdrażając ją w życie. W wielu krajach władza sądowa ma również wpływ na legislację. Co więcej niezawisłość sądów bywa też formalnym parawanem maskującym fakt, że w istocie stanowią one składową aktualnego (lub przeszłego) układu rządowego.

Mimo świadomości fasadowości (nieznanej starożytnym Grekom) zasady trójpodziału we „współczesnej liberalnej demokracji przedstawicielskiej” byłbym daleki od zaakceptowania sugestii Hansena.

Wszystkie państwa są dzisiaj z imienia „demokratyczne”, zarówno Rzeczpospolita Polska, Republika Litwy, jak i United Kingdom, Federacja Rosyjska, Chińska Republika Ludowa, Hellenike Demokratia, Bundesrepublik Deutschland, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna etc. etc. W rzeczywistości najczęściej jest to jakaś forma „ustroju mieszanego”, to zaś, jakie elementy w nim dominują, sprawia, czy w konkretnym przypadku mamy do czynienia z rządami jednostki, rządami jakiejś grupy (junty) lub z demokracją „oświeconą”. Innymi słowy – za jakże wygodnym szyldem demokracji kryć się może dyktatura i tyrania, oligarchia (coraz częściej plutokracja), (najbardziej) demokracja. Co przy tym ważne nasze demokracje to w rzeczywistości republiki, co na gruncie antycznym oznacza dwa różne byty. Mimo podobieństw między systemem wartości demokracji antycznej (*demokratia-eleutheria-isonomia*) i demokracji współczesnych (demokracja-wolność-równość) nie mają ze sobą bezpośredniego związku³⁵. Gdy przejdziemy do opisu instytucji, okaże się, że demokracje dzisiejsze są w większej mierze spadkobierczyniami republiki rzymskiej, a zatem oligarchicznej formy ustroju. Owo połączenie demokratycznej fasady z oligarchiczną formą stanowi oryginalny wkład w dzieje ewolucji ustrojów.

³⁵ M. H. Hansen, *Was Athens a Democracy?*, Copenhagen 1989; Analiza i krytyka tego poglądu – M. H. Hansen, *The Tradition of the Athenian Democracy...*, s. 25–26.